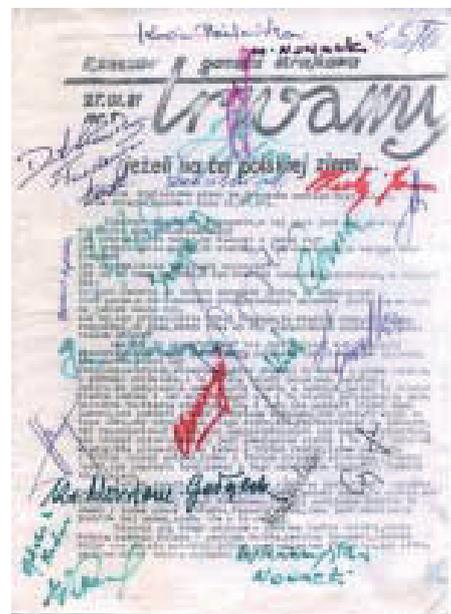


Rzeszów gazeta strajkowa

Przemyśl

SOLIDARNOŚĆ

WYDANIE OKOLICZNOŚCIOWE POŚWIĘCONE ROCZNICY
PODPISANIA POROZUMIEŃ RZESZOWSKO-USTRZYCKICH



Strajkowe ślubowanie

Korzymy się przed Tobą Jasnogórska Pani
 My polscy ludzie pracy i polscy rolnicy,
 Tobie od dawna w opiekę oddani,
 Strudzeni pracą, udręką stroskani,
 U stóp Królowej Bogarodzicy.

Wraz z nami, tu na związkowym podwórku,
 Uwielbia Cię marynarz wśród Bałtyku wód,
 Robotnik w hucie, urzędnik przy biurku,
 Górnik pod ziemią, narciarz na pagórku,
 Ten Polski, Piastowski Twój Lud.

Chłop był potęgą, Twoich dróg nie minął,
 Tobie polecał swe największe troski,
 Pod Twym sztandarem - zwyciężał lub ginął
 Pod Warną, Wiedniem, pod Monte Casino,
 Za wolność Kościoła, jak i wolność Polski.

Chłop jest potęgą i zawsze nią będzie,
 Wierny swojej Królowej Maryi.
 Przyszliśmy Twoje wysłuchać Orędzie,
 Pod twym sztandarem stanąć w pierwszym rzędzie,
 Z ryngrafem Twoim na szyi.

Jak praojcowie i ojcowie nasi
 Pałali wielką miłością ku Tobie,
 Tak my również pałamy i młodszy i starsi
 I żadna ludzka siła w nas tego nie zgasi,
 Póki nie złożą nas w grobie.

Król Polski Jan Kazimierz złożył Ci koronę,
 Oddając Polskę Tobie, a nie złemu światu.
 I my Ci też składamy swe serca strapione,
 I serca naszych dzieci, pod Twoją obronę,
 Błagając Maryjo - ratuj!

Składamy wszystko przed Twym świętym tronem,
 Swoją codzienną pracę - swe myśli, dążenia,
 Błogosław Matko Boża tym sercom skruszonym,
 Tym polskim sercom - tak często ranionym,
 Przyjm naszą chwałę i cierpienia.

Pomni niebezpieczeństw, które dostrzegamy,
 Twój synowie i Twe córki,
 Słowa poety z żalem powtarzamy:
 Panno Święta, co w Ostrej Świecisz Bramie
 I Bronisz Jasnej Góry.

Z radością wszystkie Twoje spełniamy rozkazy.
 Ty jesteś w Polsce Panią na własnym podwórku.
 Obroń nasz Polski naród od grzechu zarazy,
 Tak, jak już obroniłaś Polskę tyle razy
 Przed nawałą Szwedów, Tatarów i Turków.

Niech niedbalstwo się wśród nas nie powtarza,
 Niech się wiara w naszych sercach odnowi,
 Nasza przeszłość niech nas upokarza,
 Przynajmniej w stóp Twego Ołtarza,
 Że zawsze będziemy wierni Chrystusowi.

Niepokalanie Jesteś Maryjo Poczęta.
 Rozpraszań niebezpieczną nieprawości chmurę,
 Osłaniaj naszą młodzież – chłopców i dziewczęta,
 Niech Twa świeca, gromnica, Ewangelia Święta,
 Rozjaśni im dni ponure.

Spraw, by Polacy nigdy nie zawiedli,
 Niech się szanują nawzajem,
 By wśród mieszkańców wiosek, miast, osiedli
 Nie było nigdy głodu, nieszczęścia, tragedii,
 Niech Ojczyzna będzie Twoim krajem.

Gdy doczesność nasza się zakończy,
 Gdy Pan Bóg powołać nas raczy,
 Niech głos Twój również będzie nam obrońcy,
 Niech nas Pan Jezus z świętymi połączy
 I winy nam przebaczy.

Będziemy zawsze Twoimi sługami,
 Będziemy żyli wzorowo,
 Twojej świętej pomocy błagamy ze łzami,
 Bogarodzico przyczyn się za nami,
 Ojczyzny naszej Królowo.

Władysław Szypuła

Zdjęcia i grafiki na pierwszej stronie:

Rozmowy Komitetu Strajkowego z Komisją Rządową w Rzeszowie (z arch. J. Konkela), „Rozmowy dobiegają końca” - plakat strajkowy, L. Wałęsa podczas strajku w Rzeszowie, pierwszy numer „Trwamy” z podpisami uczestników strajku w Rzeszowie (z arch. Z. Flig).

śp. Władysław Szypuła - chłop poeta (z Solonki), uczestnik strajku okupacyjnego w budynku byłej siedziby WRZZ w Rzeszowie.

Wiersz „Strajkowe ślubowanie” napisał w nocy z 5 na 6 stycznia 1981 roku.



Zanim podpisano porozumienia

Narodziny wiejskiej „Solidarności”

Podpisanie 31 sierpnia 1980 roku w Gdańsku porozumienia pomiędzy strajkującymi robotnikami i przedstawicielami komunistycznego rządu stworzyło, po raz pierwszy w powojennej Polsce, możliwości zakładania i legalnej działalności niezależnych od

zależnych Związków Zawodowych Rolników postanowili powołać Komitet Założycielski Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników „Solidarność Wiejska”. 21 września Komitet ukonstytuował się i przyjął statut, a 24 września złożył do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie wniosek o rejestrację statutu „Solidarności Wiejskiej”.

wstało koło „Solidarności Wiejskiej” w Woli Żarczyckiej k. Nowej Sarzyny, a w tym samym miesiącu w Siedliskach (gmina Lubenia). W województwie rzeszowskim w organizację kół „Solidarności Wiejskiej” włączyli się przedstawiciele Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność”. Pomocy w organizacji kół udzielali rolnikom także niektórzy księża. 16 października w Rzeszowie ukonstytuował się Komitet Założycielski NSZZ Rolników „Solidarność Wiejska” w składzie: Antoni Bartyński, Stanisław Krasoń, Franciszek Perlak, Piotr Szostek i Stanisław Szopa (później poszerzony o innych działaczy rolniczej „S”).

23 listopada, podczas zebrania przedstawicieli kół NSZZ Rolników „Solidarności Wiejskiej” w Markowej k. Łańcuta, w którym uczestniczyło prawie tysiąc rolników, domagano się m.in. rejestracji statutu „Solidarności Wiejskiej”, zgody władz na umieszczanie krzyży w szkołach i instytucjach publicznych, a także zaprzestania represji wobec Tadeusza Kensego i Janusza Szkutnika - redaktorów niezależnego pisma rolników „Wieś Rzeszowska”. Obecnemu na zebraniu wojewodzie, Marianowi Magoniowi, wręczono listę „Postulatów Wsi Rzeszowskiej”.

W listopadzie 1980 r. powstał Komitet Założycielski NSZZ Rolników w gminie Pawłosiów (dawne woj. przemyskie), który wysunął postulaty dotyczące wzrostu efektywności pracy spółdzielczych kółek rolniczych, poprawy zaopatrzenia w nawozy, węgiel i sprzęt rolniczy, zmiany polityki cenowej i usprawnienia pracy organów administracji terenowej. Podobne komitety powstały także w Tuligłowach i w Stubnie.



Transparent na budynku WRZZ. Fot. J. Witowicz.

władz związków zawodowych. Należy podkreślić, że przed sierpniem 1980 roku związki takie w Polsce już istniały (głównie na Wybrzeżu i na Śląsku), jednak działały nielegalnie i zrzeszały znikomą liczbę pracowników.

Potrzebę posiadania własnych niezależnych związków zawodowych dostrzegali przed sierpniem 1980 roku, nie tylko robotnicy, ale również rolnicy. Już w 1978 roku grupa działaczy wiejskich powołała do życia Komitet Niezależnego Związku Zawodowego Rolników. Warto tu przypomnieć, że wśród postulatów wysuniętych przez strajkujących stoczniowców w sierpniu 1980 roku znalazło się także żądanie zwolnienia z więzienia wszystkich więźniów politycznych, w tym jednego z założycieli rolniczych związków zawodowych, Jana Kozłowskiego.

Tworzenie rolniczych związków przybrało znacznie na sile jesienią 1980 roku. W tworzenie rolniczej „Solidarności” zaangażowali się aktywnie działacze opozycji z końca lat siedemdziesiątych. 7 września 1980 roku, zebrani w Warszawie przedstawiciele komitetów samoobrony chłopskiej ziemi grójeckiej, rzeszowskiej i lubelskiej oraz członkowie Tymczasowego Komitetu Nie-

W różnych częściach Polski zaczęły powstawać koła „Solidarności Wiejskiej”. W południowo-wschodniej Polsce pierwszy zorganizowali związek rolnicy z Teleśnicy Oszwarowej i Ustianowej (dawne woj. krośnieńskie). 1 października 1980 roku po-



Plakat strajkowy z Ustrzyk Dolnych. Arch. Z. Flig.



Msza św. w budynku WRZZ. Arch. Z. Flig.

Protest w Bieszczadach

29 listopada Sąd Wojewódzki w Warszawie odmówił rejestracji rolniczego związku, co wpłynęło na radykalizację nastrojów na wsi. Radykalizacja ta uwidoczniła się najbardziej w Bieszczadach, gdzie rolnicy i inni mieszkańcy terenów wiejskich doznawali szczególnych krzywd ze strony władz.

9 grudnia Federacja Robotników, Rolników i Innych Grup Zawodowych Bieszczadów NSZZ „Solidarność” zwołała w Ustrzykach Dolnych tzw. Sejmik Bieszczadzki, w którym uczestniczyli nie tylko mieszkańcy bieszczadzkich wsi, ale także przedstawiciele rolników z innych części Polski. Zgromadzeni domagali się między innymi likwidacji Ośrodka Wypoczynkowego Rady Ministrów w Arłamowie, zaprzestania represji wobec działaczy „Solidarność” i ustosunkowania się władz do problemów mieszkańców Bieszczadów - zgłaszanych podczas sejmiku.

Brak reakcji ze strony władz skłonił członków Federacji Robotników, Rolników i Innych Grup Zawodowych Bieszczadów NSZZ „Solidarność” do rozpoczęcia w dniu 29 grudnia 1980 roku strajku okupacyjnego w sali konferencyjnej Urzędu Miasta i Gminy w Ustrzykach Dolnych. Wśród piętnastu postulatów Komitetu Strajkowego było zaprzestanie represji wobec działaczy związkowych, wszczęcie dochodzenia w sprawie nadużyć przedstawicieli władz lokalnych, przydział lokalu i sprzętu dla „Solidarność”, przekazanie niektórych obiektów na cele społeczne, a także udostępnienia ogółowi społeczeństwa ośrodków Urzędu Rady Ministrów w Arłamowie, Muczmem, Wołosatem i Caryńskiem.

Strajkujących wsparli przedstawiciele międzyzakładowych komitetów założyciel-

skich NSZZ „Solidarność” z Rzeszowa, Przemysła i Krosna. W przyjętej 29 grudnia uchwale rzeszowski MKZ uznał, że determinacja strajkujących rolników podyktowana jest bezsilnością wobec często przestępczej działalności władz...

Z sąsiednich regionów zaczęły przybywać do Ustrzyk delegacje rolników, przy-



Nocleg strajkujących. Arch. J. Konkela.

wołac ze sobą żywność dla strajkujących. 1 stycznia 1981 r. ks. Stanisław Surmacz odprawił dla uczestników strajku Mszę świętą. W akcji protestacyjnej uczestniczyło wówczas około sześćdziesięciu osób.

31 grudnia 1980 roku rzeszowski WKZ NSZZ Rolników „Solidarność Wiejska” podjął decyzję, że jeśli do 5 stycznia 1981 roku nie dojdzie do zawarcia porozumienia w Ustrzykach Dolnych, to rolnicy rozpoczną również strajk okupacyjny w Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie.

Celem wsparcia strajkujących w Ustrzy-

kach, NSZZ „Solidarność” przeprowadziła w dniach 1 i 2 stycznia 1981 roku w Rzeszowie akcję ulotkową, domagając się między innymi zarejestrowania „Solidarność Wiejskiej”.

Strajk robotniczo-chłopski

Strajk okupacyjny w Rzeszowie rozpoczęli jednak nie rolnicy, tylko robotnicy z NSZZ „Solidarność”. Bezpośrednim powodem rozpoczęcia tej akcji stał się niesprawiedliwy podział majątku związkowego. Powstanie „Solidarność”, do której spontanicznie wstąpiły miliony pracowników różnych zawodów, doprowadziło do szybkiego rozpadu jedynej dotychczas centrali związkowej, jaką była sterowana przez komunistów Centralna Rada Związków Zawodowych. Pozostały po niej olbrzymi majątek władze rozdzieliły pomiędzy prokomunistyczne branżowe związki zawodowe, zrzeszające znikomą ilość pracowników, z całkowitym pominięciem NSZZ „Solidarność”.

31 grudnia 1980 roku, podczas rozmów z kierownictwem Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Rzeszowie, przedstawiciele rzeszowskiego MKZ domagali się, by majątek WRZZ został przydzie-

lony poszczególnym związkom zawodowym, proporcjonalnie do liczby ich członków. Ponieważ tak się nie stało, MKZ podjął decyzję o rozpoczęciu strajku okupacyjnego w byłej siedzibie WRZZ.

2 stycznia 1981 roku około 40 członków NSZZ „S” wkroczyło do siedziby WRZZ przy Placu Wolności (obecnie Plac Getta). W nocy z 2 na 3 stycznia zawiązał się Komitet Strajkowy, na czele którego stanął Jan Ogrodnik z rzeszowskiej WSK.

Komitet Strajkowy wysunął 10 postulatów, żądając m.in. sprawiedliwego podzia-



Przed siedzibą WRZZ w Rzeszowie. Fot. J. Witowicz

łu majątku po WRZZ, spełnienia postulatów strajkujących rolników z Ustrzyk, a także rejestracji Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników „Solidarność Wiejska”. 4 stycznia do strajku dołączyli przedstawiciele innych rzeszowskich zakładów.

W międzyczasie okazało się, że rozpoczęcie zapowiadane przez rolników strajku okupacyjnego w Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie skazane jest z góry na niepowodzenie, z uwagi na obsadzenie gmachu przez oddziały Milicji i ZO-MO. W tej sytuacji organizatorzy strajku zdecydowali się 5 stycznia dołączyć do strajkujących w budynku WRZZ robotników. W rezultacie strajk, początkowo robotniczy, przekształcił się w robotniczo-chłopski.

Wkrótce potem, do strajku dołączyli również przedstawiciele MKZ-ów NSZZ „Solidarność” z Krakowa, Szczecina, Torunia, Jastrzębia, Słupska, Radomia, Jarosławia i Ustrzyk Dolnych. Strajk rzeszowski stał się protestem ponadregionalnym. 5 stycznia w sali widowiskowej siedziby WRZZ, zwanej popularnie

Domem Kolejarza, przebywało już około trzystu osób. W województwie rzeszowskim, krośnieńskim i przemyskim „Solidar-

ność” przygotowywała się do strajków ostrzegawczych. W całym regionie prowadzono akcję informacyjną, na budynkach wielu zakładów wywieszono biało-czerwone flagi. Strajkujących poparli studenci Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Politechniki Rzeszowskiej.

Aby wzmocnić swoją pozycję podczas rozmów, komitety strajkowe, robotniczy i rolniczy, połączyły się w jeden. Przewodniczącym połączonego Komitetu Strajkowego został Jan Ogrodnik, a zastępcami Jan Kulaj (rolnik z Cieszacina Wielkiego) i Kazimierz Kościak.

Ogólnopolski protest

Tymczasem strajkujący robotnicy i rolnicy zyskiwali coraz szersze poparcie. Udzieliły go m.in. Komitet Założycielski NZS przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie, Niezależne Zrzeszenie Uczniów „Wspólnota Odnowienia” przy I Liceum Ogólnokształcącym w Rzeszowie, aktorzy Teatru im. Wandy Siemaszkowej, różne środowiska wiejskie (także w formie pomocy żywnościowej). 6 stycznia w wyznaczonych zakładach Przemyśla, Lubaczowa i Ustrzyk Dolnych odbył się godzinny strajk ostrzegawczy.

7 stycznia MKZ Rzeszów wprowadził pogotowie strajkowe we wszystkich podległych mu komisjach zakładowych NSZZ „Solidarność”. W tym czasie, Komitet Strajkowy NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie opracował listę postulatów, dzieląc je na jedenaście bloków tematycznych. Najważniejszym postulatem było zarejestrowanie NSZZ Rolników „Solidarność Wiejska”.



Czytanie „Trwamy”. Fot. J.



Występ artystów dla strajkujących. Arch. J. Konkela.

Inne postulaty dotyczyły gospodarki ziemią, odszkodowań w przypadku wywłaszczeń, lecznictwa weterynaryjnego, inwestycji na wsi i budownictwa, dostępu do maszyn rolniczych, rent i emerytur, zaopatrzenia wsi, administracji gminnej, demokratyzacji, w tym odsunięcia PZPR i ZSL od wpływu na decyzje administracyjne, szkolnictwa i religii, w tym odkłamania lekcji historii, umów kontraktacyjnych i skupu, gospodarki uspołecznionej, a także m.in. przekazania na własność „Solidarności Wiejskiej” Domu Chłopa w Warszawie.

Obydwa komitety strajkowe - rzeszowski i ustrzycki – podjęły działania w celu większej konsolidacji.

8 stycznia strajkujących poparła Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność”, powierzając jednocześnie rolę mediatora Andrzejowi Gwieździe. Zaś 10 stycznia KKP uznała strajk okupacyjny w Rzeszowie za ogólnopolski. Następnego dnia powołany został Ogólnopolski Komitet Strajkowy Rolników w Rzeszowie, w skład którego weszli także przedstawiciele z Ustrzyk. Tego dnia ukazał się także pierwszy numer połączonych wydawnictw „Solidarności Związkowej” i „Wsi Rzeszowskiej” pod redakcją Jana Musiała.

12 stycznia przedstawiciele Komitetu Strajkowego z Ustrzyk przyjechali do Rzeszowa na rozmowy z Wałęsą. Gdy wracali do Ustrzyk, zostali zatrzymani przez milicję i do następnego dnia osadzeni w areszcie. Tego samego dnia do Urzędu Miasta i Gminy w Ustrzykach Dolnych wkroczyło ZOMO wraz z naczelnikiem miasta i gminy Mieczysławem Podkowskim oraz prokuratorem Zygmuntem Słabikiem. Gmach został otoczony przez około trzystu milicjantów. Około sześćdziesięciu strajkujących, zagrożonych użyciem siły, zdecydowało się na opuszczenie budynku. 33 z nich w towarzysztwie konwoju milicyjnego udało się

koleją do Rzeszowa. Po drodze milicjanci zaspali, a strajkujący przesiadli się w Boguchwale do autobusów, docierając w ten sposób do budynku WRZZ w Rzeszowie. Pozostali strajkujący postanowili przenieść strajk do siedziby MKZ w Ustrzykach.

Po rozbiściu strajku w Ustrzykach Komitet Strajkowy w Rzeszowie wzmocnił zabezpieczenie budynku WRZZ, obawiając się, że ten sam scenariusz może zostać zastosowany również w Rzeszowie.

Rozbicie, pod groźbą użycia siły, strajku w Ustrzykach Dolnych wywołało wzburzenie. 13 stycznia 1981 r. w województwie przemyskim przeprowadzony został godzinny strajk ostrzegawczy.

14 stycznia w proteście przeciwko użyciu przez władze przemocy wobec rolników z Ustrzyk, około 100 zakładów pracy w regionie rzeszowskim przeprowadziło kilkugodzinny strajk, w większości zakładów wywieszono flagi, a pracownicy założyli

biało-czerwone opaski. Tego dnia MKZ Stalowa Wola, solidaryzując się ze strajkującymi w Rzeszowie, przeprowadził jedyni i dwugodzinny strajk w kilku większych zakładach pracy.

Rzeszów strajkową stolicą Polski

20 stycznia Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność” w Gdańsku uznała, że sprawy rolnicze wymagają wsparcia i zdecydowała o przeprowadzeniu ogólnopolskiej akcji protestacyjnej. 28 stycznia uznany został przez KKP za dzień solidarności z walczącymi o swoje prawa rolnikami. Komitety w Ustrzykach i Rzeszowie wystosowały do premiera Józefa Pińkowskiego wspólny list, w którym opisały represje stosowane przez władze wobec działaczy Federacji Robotników, Rolników i Innych Grup Zawodowych Bieszczadów NSZZ „Solidarność” i domagały się rozpoczęcia przez stronę rządową rozmów ze strajkującymi.

22 stycznia Komitet Strajkowy w Rzeszowie zażądał: podania w mediach prawdziwej informacji o wydarzeniach w Rzeszowie, zaprzestania represji SB i MO wobec strajkujących, przyjazdu do Rzeszowa kompetentnej komisji rządowej i podpisania porozumienia. Tego też dnia odwiedził strajkujących Adam Michnik. 23 stycznia do strajkujących przybył ks. bp. Tadeusz Błaszkiewicz – sufragan przemyski. 24 stycznia przyjechał do Rzeszowa Bogdan Lis – wiceprzewodniczący KKP „S”, a 27 stycznia zjawił się tam również przewodniczący „S”, Lech Wałęsa. W tym czasie w budynku WRZZ strajkowało już około czterystu osób.



Nocne rolników rozmowy. Arch. ZR.



Rolnicy przed bramą do siedziby WRZZ. Arch. J. Konkela.

L. Wałęsa spotkał się z pracownikami WSK-PZL Rzeszów, a następnego dnia udał się do Ustrzyk i Arłamowa. W proteście przeciwko użyciu siły wobec rolników z Ustrzyk, w wielu zakładach województwa rzeszowskiego rozpoczęto strajki okupacyjne (m.in. w WSK PZL-Rzeszów, Instal, Zelmerze, WSK PZL-Mielec, Łańcuckiej Fabryce Śrub).

27 stycznia strajkujący w Rzeszowie rozpoczęli wydawanie gazetki strajkowej „Trwamy”.

29 stycznia Lech Wałęsa i członkowie KKP „S” spotkali się z przybyłymi do Rzeszowa przedstawicielami rządu, pod przewodnictwem ministra do spraw związków zawodowych Stanisława Cioska. Rozmowy dotyczyły trzech zasadniczych kwestii: rejestracji związku rolniczego, dostępu do mediów i wolnych sobót. Rozmowy nie przyniosły rezultatu, udało się jedynie ustalić, że KKP oraz pięciu przedstawicieli Komitetu Strajkowego uda się na dalsze rozmowy do Warszawy. 30 stycznia do Warszawy udała się delegacja złożona z członków KKP (z Lechem Wałęsą) i strajkujących rolników, która spotkała się z premierem Józefem Pińkowskim.

1 lutego w budynku WRZZ rozpoczęły się rozmowy komisji rządowej ze strajkującymi. Rząd reprezentowało trzech wiceministrów: rolnictwa - Andrzej Kacała, przemysłu spożywczego i skupu - Kazimierz Jarosz, oświaty - Jerzy Wojciechowski. Od 2 lutego w rozmowach uczestniczył L. Wałęsa. Negocjacje dotyczyły m.in. zaprzestania represji wobec działaczy związkowych, przekazania na potrzeby społeczne obiektów

uzdrowiskowych i rekreacyjnych, a także innych postulatów o charakterze lokalnym. Przedstawiciele rządu nie mieli jednak pełnomocnictw do prowadzenia rozmów w sprawie rejestracji „Solidarności Wiejskiej”.

3 lutego przedstawiciele „Solidarności Wiejskiej”, „Solidarności Chłopskiej” i NSZZ „Solidarność” utworzyli Komisję Jedności Działania.

6 lutego delegacja strajkujących rolników została przyjęta przez prymasa Stefana Wyszyńskiego. Cztery dni później, zdecydowanego poparcia chłopskiemu ruchowi związkowemu udzieliła Rada Główna Episkopatu Polski.

10 lutego 1981 roku Sąd Najwyższy w Warszawie odmówił rolnikom prawa do zrzeszania się w związku zawodowe, uzasad-

niając to brakiem odpowiedniej ustawy. Gdy informacja o tym dotarła do strajkujących, wielu z nich zaczęło powątpiewać w dalszy sens strajku i w ogóle wszelkich działań. Nastąpił kryzys...

Trudny kompromis

13 lutego przedstawiciele NSZZ Rolników „Solidarność Wiejska”, NSZZ „Solidarność Chłopska” i Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” powołali Krajową Komisję Porozumiewawczą NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”, stawiając sobie za cel zjednoczenie ruchu związkowego na wsi.

Tego dnia do Warszawy, na spotkanie z nowym premierem Wojciechem Jaruzelskim, udali się Henryk Kazimierski, Józef Ślisz i Jerzy Dębniak, nie zostali jednak przyjęci.

15 lutego Komitet Strajkowy w Rzeszowie wystosował do wszystkich międzyzakładowych komitetów założycielskich w kraju prośbę o oddelegowanie do Rzeszowa po jednym przedstawicielu. Tego dnia do Rzeszowa przyjechał znów L. Wałęsa.

17 lutego strajkujących odwiedził ponownie, ks. bp Tadeusz Błaszkiewicz, który poparł żądania strajkujących, a ponadto przedstawił komisji rządowej postulaty Kościoła, wśród których znalazły się: zgoda na wydanie w diecezji przemyskiej 180 tys. egzemplarzy katechizmów, zapewnienie dzieciom na koloniach swobodnego dostępu do kościoła, zwrot obiektów zabranych Kościołowi przez państwo, zaprzestanie szykanowania przez SB księży, alumnów i ludzi wierzących, wycofanie z nauczania w szkołach przysposobienia do życia w rodzinie, umożliwienie żołnierzom służby zasadniczej i więźniom udziału w praktykach religijnych.

18 lutego zawarte zostało porozumienie w sprawie podziału majątku po WRZZ.



Propaganda strakowa. Arch. J. Konkela



Rozmowy z rządem. Od lewej: Jan Kulaj, Lech Wałęsa, Antoni Kopaczewski. Arch. J. Konkela.

Zgodnie z nim, do czasu wystawienia przez NSZZ „Solidarność” własnej siedziby w Rzeszowie, MKZ Rzeszów przejmował na cele związkowe czternaście pomieszczeń w byłej siedzibie WRZZ.

W nocy z 18 na 19 lutego podpisane zostało właściwe porozumienie pomiędzy Komitetem Strajkowym, działającym w imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”, a Komisją Rządową, pod którym podpisy złożyli także przedstawiciele MKZ Rzeszów i KKP z Lechem Wałęsą. W porozumieniu znalazło się wiele istotnych uzgodnień, dotyczących m.in. gospodarki ziemią, odszkodowań, lecznictwa weterynaryjnego, inwestycji w rolnictwie, rent i emerytur rolniczych, zaopatrzenia rolników w środki produkcji i maszyny. Poruszono również kwestie pozwoleń na budowę kościołów, praktyk religijnych dzieci i nieprawdy w nauczaniu historii. Najważniejszymi elementami porozumienia było uznanie przez państwo gospodarstw indywidualnych za trwały element gospodarki narodowej, przy równouprawnieniu wszystkich sektorów rolnictwa, a także zagwarantowanie bezpieczeństwa wszystkim uczestnikom strajku. Nie udało się natomiast uzyskać zgody rządu na rejestrację NSZZ Rolników „Solidarność Wiejska”.

20 lutego delegacja rządowa udała się do Ustrzyk Dolnych, gdzie podpisała odrębne porozumienie ze

strajkującymi. Podpisanie tego porozumienia było warunkiem ważności całej ugody. Tego dnia zakończył się strajk okupacyjny w budynku rzeszowskiej WRZZ. Prowadzona wspólnie przez rolników i robotników okupacja budynków w Rzeszowie i Ustrzykach Dolnych trwała w sumie 52 dni.

A jednak zwycięstwo

Chociaż uczestnikom strajków w Rzeszowie i Ustrzykach nie udało się zrealizować najważniejszego postulatu, jakim było zmuszenie władz PRL do oficjalnego uznania rolniczych związków zawodowych, niemniej zarówno sam strajk, jak i podpisanie porozumień z rządem, doprowadziły do ugruntowania się ruchu „solidarnościowego” na polskiej wsi i zapoczątkowały proces, który w efekcie umożliwił rejestrację 12 maja

1981 roku NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych.

Nic więc dziwnego, że tak jak Gdańsk uznawany jest powszechnie za kolebkę „Solidarności” pracowniczej, tak Rzeszów uznawany jest za kolebkę rolniczej „S”.

Stąd też, nawet w bardzo trudnych latach, jakie nastąpiły po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego, w kolejne rocznice podpisania Porozumień Rzeszowsko-Ustrzyckich, z całego kraju podążali do Rzeszowa rolnicy - działacze wiejskiej „Solidarności”, nie tylko po to, aby godnie uczcić swoje święto, lecz przede wszystkim, by swoją obecnością zamaniifestować, że chłopska „Solidarność” nie umarła, a oni wierzą w jej ostateczne zwycięstwo... Peregrynacjom tym nie było w stanie przeszkodzić nic: ani zima - niekiedy surowa, ani represje ze strony komunistycznych władz - zawsze bardzo surowe.

Miejscami zgromadzeń były zawsze rzeszowskie kościoły, najpierw farny, a później Najświętszego Serca Jezusowego (obecnie katedralny). Rocznicowe spotkania poprzedzała uroczysta Msza św. - celebrowana z reguły przez ówczesnego ordynariusza przemyskiego ks. bp Ignacego Tokarczuka, wielkiego przyjaciela „Solidarności” - i tej pracowniczej, i tej wiejskiej. Podniosła atmosfera ówczesnych spotkań powodowała, że uczestniczących w nich osób było co roku więcej...

W rezultacie, mimo szykanowania działaczy rolniczej „Solidarności”, inwigilowania ich przez SB, zatrzymań, aresztowań... - rolniczy związek zawodowy przetrwał w podziemiu, by w 1989 roku wznowić legalną działalność.

Opracował Jerzy Klus



Przemarsz z krzyżem ulicami Rzeszowa. Fot. J. Witowicz

Krecia robota

Władze PRL przymierzały się do rozbicia strajku w Rzeszowie przy użyciu ZOMO, zamierzając przy tym aresztować prawie 800 osób i uwięzić je w Zakładzie Karnym w Załężu.

Zaledwie po upływie 5 dni od chwili rozpoczęcia strajku w budynku WRZZ komunistyczne władze rozpoczęły intensywne przygotowania do jego rozbicia, zakładając przy tym także użycie zmasowanych oddziałów Milicji i ZOMO.

Już w dniu 12 stycznia służby KW MO w Rzeszowie przeprowadziły rozeznanie w zakresie możliwości umieszczenia w Zakładzie Karnym w Załężu większej liczby zatrzymanych. Z archiwalnych dokumentów MO i SB wynika, że zamierzano tam uwięzić nawet 700 mężczyzn i 72 kobiety – czyli więcej niż równocześnie mogło strajkować w budynku WRZZ (maksymalnie do 400 osób).

Najpierw jednak zakładano „realizację ofensywnych działań”, polegających m.in. na wysyłaniu protestów do Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidar-

ność” w Gdańsku, że akcja w Rzeszowie jest prowokacją wrogów „Solidarności”; działaniach operacyjnych SB, mających na celu pogłębienie różnic pomiędzy rzeszowskim MKZ, a MKZ-ami w sąsiednich regionach; rozpowszechnianiu antystrajkowych ulotek i plakatów. Zakładano przy tym, że gdyby te działania nie przyniosły skutku, uruchomiona zostanie akcja „prokuratorsko-milicyjna” mająca w efekcie doprowadzić do usunięcia strajkujących z budynku WRZZ i umieszczenia ich w Zakładzie Karnym w Załężu.

Akcji przygotowywania pacyfikacji strajku w Rzeszowie nadano kryptonim „Kret”.

Do rozbicia strajku zamierzano użyć około 1400 funkcjonariuszy MO i ZOMO, w tym czterystu własnych i tysiąc sprowadzonych z innych regionów kraju. Plan działań przewidywał otoczenie budynku systemem zapór i siłami MO. Scenariusz akcji

był podobny do tego z Ustrzyk. Gospodarz budynku wraz z prokuratorem, a następnie oficer MO z grupą funkcjonariuszy, mieli udać się do strajkujących. W przypadku gdyby nie zostali wpuszczeni do budynku, grupa szturmowa miała rozpocząć atak. Operacja była przygotowywana z rozmachem. Bardzo dokładnie opracowano plan nie tylko samego wejścia do budynku WRZZ, ale również dyslokacji sił wokół niego, w tym wyeliminowania wszelkiego ruchu pieszego i kołowego. Przewidywano dwa warianty wsparcia z zewnątrz: według pierwszego do Rzeszowa mieli przybyć funkcjonariusze ZOMO głównie z Krakowa, Radomia, Kielc i Lublina; według drugiego, zakładano wzmocnienie sił miejscowych przez dziewięciuset funkcjonariuszy z Oficerskiej Szkoły MO w Szczytnie.

Niemal w ostatniej chwili, akcja ta została wstrzymana, gdyż komunistyczna władza zdecydowała się na podpisanie porozumienia ze strajkującymi.

Na podstawie publikacji Dariusza Iwaneczki „Opór społeczny a władza w Polsce południowo-Wschodniej 1980-1989”

opracował **Jerzy Klus**

Poniżej zamieszczamy treść jednego z archiwalnych dokumentów dotyczących przygotowań do akcji „Kret” (przedruk z publikacji Jana Drausa i Zbigniewa Nawrockiego „Przeciw Solidarności 1980-1989”).

Rzeszów, dnia 13 stycznia 1981 r.

NOTATKA URZĘDOWA

Dnia 12.1.81 r. wspólnie z ppłk J. Warchol – Naczelnikiem Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego KWMO dokonałem rozpoznania w Okręgowym Zarządzie Zakładów Karnych (OZ ZK) w Załężu w zakresie możliwości umieszczenia tam większej ilości zatrzymanych co może nastąpić na wypadek „PZ” lub podjęcia innych działań.

Z-ca Dyrektora OZ ZK kpt. Adam Milanowski i Naczelnik Aresztu Śledczego mjr Włodzimierz Kroczek, pozytywnie ustosunkowali się do naszej propozycji.

W wyniku podjętych rozmów do dyspozycji organów MO w każdej chwili może być przekazane:

- 2 oddziały ogółem 75 cel [---], w których pomieścić można ponad 400 osób. Ta część zakładu w razie potrzeby przeznaczona zostanie dla mężczyzn,
- izba chorych na terenie której znajduje się 12 cel, w których pomieścić można 72 osoby. Ta część przeznaczona zostałaby dla kobiet,
- ponadto do naszej dyspozycji może być oddany pawilon po byłym OZ na 25 cel, w którym pomieścić można co najmniej 300 osób. Pawilon ten wymaga częściowego remontu (2-3 dni) oraz uporządkowania do czego Naczelnik Aresztu Śledczego przychylił się pozytywnie.

Tak na oddziałach dla mężczyzn jak i na terenie izby chorych (jeszcze nieczynnej) są pomieszczenia, które można wykorzystać do przesłuchań.

W toku rozmów podjęto następujące uzgodnienia:

- 1) Przy zatrzymanych w całości wystawiana będzie służba milicyjna, gdyż w innym wypadku zatrzymani mogliby wysunąć zarzut, że osadzono ich w więzieniu bez nakazu prokuratorskiego.
- 2) Dokumentacja dot. zatrzymanych obowiązywać będzie taka jak w aresztach milicyjnych.
- 3) Przy zatrzymanych kobietach bezwzględnie należy wystawić służbę co najmniej jednego funkcjonariusza – kobiety.
- 4) Ogółem do służby przy zatrzymanych na oddziałach męskich i kobiecych wyznaczonych musi być 6 funkcjonariuszy na jedną zmianę.
- 5) Wyżywienie zatrzymanych zapewni OZ ZK po obciążeniu organów MO.

ppłk M. PITTNER
/podpis nieczytelny/

Strajk od kuchni

Rozmowa z **Józefem Konkelem**, koordynatorem zaopatrzenia kuchni strajkowej.

Czy to nie paradoks, że działacz „Solidarności” robotniczej, a zarazem pracownik zakładu budownictwa przemysłowego, zajmował się podczas strajku sprawami związanymi z wyżywieniem, w tym także strajkujących rolników?

Zawsze starałem się pomagać ludziom. Robiłem to, co w danej sytuacji było potrzebne, a na pewno do takich spraw należało zapewnienie codziennego wyżywienia kilkusetosobowej grupie osób przebywającej w budynku WRZZ.

szowski MKZ podjął decyzję o okupacji budynku WRZZ. Powziąwszy ten zamiar udałem się do MKZ, a tam Antek Kopańczewski z miejsca zaproponował mi przyłączenie się do strajku, argumentując że na strajku potrzebni są ludzie zaufani. Po załatwieniu pośpiesznie różnych spraw w firmie, udałem się do budynku WRZZ, gdzie już nieco wcześniej wkroczyli koledzy z innych zakładów. Tak rozpocząłem strajk...

Co robiliście w czasie strajku?

Na początku każdy robił to, co w danej



Józef Konkel jako kucharz. Arch. J. Konkela.

Dlaczego zdecydowałeś się uczestniczyć w strajku, w którym najważniejsze postulaty dotyczyły spraw rolniczych?

Mówi się powszechnie, że był to strajk rolniczy; nie jest to jednak pełna prawda. Strajk rozpoczęli przecież 2 stycznia robotnicy, protestując w ten sposób przeciwko przekazaniu prokomunistycznym związkom branżowym całego majątku po rozwiązanej WRZZ, z pominięciem „Solidarności”. Dopiero 5 stycznia dołączyli do nas rolnicy. Na pewno nie byłoby tego strajku, gdyby nie „Solidarność” robotnicza. Zdecydowałem się wziąć w nim udział, gdy Edek Rogala przyniósł do Instalu wiadomość, że rze-

chwili było potrzebne, bo wszystko trzeba było dopiero organizować. Najpierw przez dwa dni pilnowałem bramy. Później zaproponowano, mi bym został koordynatorem zaopatrzenia kuchni, czyli abym zajął się sprawami związanymi z wyżywieniem uczestników strajku; na co chętnie się zgodziłem. Oprócz tego pomagałem Staszce i Heinowi w ochranianiu strajku.

W jaki sposób zdołałeś wyżywić tak liczną grupę strajkujących?

Mój ojciec był rzemieślnikiem. Posiadał własny warsztat i miał dużo znajomych wśród rzeszowskich rzemieślników. Zwró-

ciłem się zatem do ojca, by zrobił kampanię wśród rzemieślników, w celu udzielenia nam pomocy żywnościowej. Ojciec, wraz z innym rzemieślnikiem - panem Baranem, zrobili wielką akcję, której rezultatem było rozpoczęcie przez rzemieślników zbierania funduszy na pomoc dla strajkujących. Do akcji tej przyłączyli się także kupcy. Piekarze przekazywali nam codziennie świeży chleb. Na początku strajku te dwie grupy zawodowe, rzemieślnicy i kupcy, udzieliły nam najwięcej pomocy. Później ruszyła także pomoc z zakładów, w których działały struktury „Solidarności”. Największej pomocy udzielił nam pracownicy dużych zakładów. Abyśmy mieli co jeść, robotnicy Instalu zrzekli się należnych im porcji zupy regeneracyjnej. W rezultacie codziennie dostawaliśmy z Instalu osiem 20-litrowych termosów zupy regeneracyjnej z wkładką, a także chleb. Pomagali nam także pracownicy kuchni Szpitala Wojewódzkiego, ofiarując każdego dnia 4 do 5 termosów z zupą. Zupy te otrzymywaliśmy przez cały czas strajku, aż do jego zakończenia. Z kuchni restauracji „Jutrzenka” otrzymywaliśmy ziemniaki z sosem. Żywność dostarczali również związkowcy z innych zakładów, w tym z PSS „Społem”. Każdy dawał, to co miał, na przykład „Alima” przekazywała nam dżemy.

I nikt w tym dostarczaniu żywności strajkującym nie usiłował przeszkodzić?

Oczywiście, że władze chciały nam przeszkodzić, więc zdarzało się, że byliśmy zatrzymywani przez Milicję. W celu jej zmylenia stosowaliśmy różne fortele. I tak, jadąc po zupę do szpitala, wieźliśmy zawsze ze sobą osobę, która udawała, że jest chora. Z chwilą, gdy dołączyli do nas rolnicy, żywność zaczęli nam dostarczać również mieszkańcy wsi. Z czasem było jej bardzo dużo. Mieliśmy kielbasę, mięso, ziemniaki, różne jarzyny i owoce; zaczęliśmy więc na miejscu gotować obiady. Zajmowały się tym panie z Koła Gospodyń Wiejskich, ale także ja. Kobiety bardzo się dziwiły, że mężczyzna ma taki dobry smak i potrafi trafnie dobierać przyprawy. Mieliśmy jedzenia pod dostatkiem, jednak w pewnym momencie ludzie zaczęli narzekać na ból żołądka, a niektórzy mieli biegunkę. Zorientowaliśmy się, że wśród dostarczanych nam produktów znalazły się najwidoczniej także takie, które skażono jakąś substancją. Najwidoczniej, starano się w ten nietypowy sposób rozbić strajk. By nie dopuścić do sytuacji, że wszyscy się rozchorują, jako obsługa kuchni postanowiliśmy, że przed podaniem każdego posiłku strajkującym, wpierniemy sami spróbujemy czy nadaje się on do spożycia. Później, poprzez „Solidarność” Sanepidu, załatwiliśmy, że laboratoria Sane-



Opaska strajkowa i przepustki J. Konkela.

jeszcze tym najgorszym. Znacznie groźniejsze były próby rozbijania nas od środka, własnymi siłami. W tym celu wprowadzono wśród nas agentów. Dzięki notom IPN wiemy dziś, że było ich wielu, a niektórzy z nich dostali się nawet do ścisłego kierownictwa strajku. Agentem okazał się nawet przewodniczący Komitetu Strajkowego - Jan Ogrodnik. Byli nimi także, między innymi Władysław Chruszczyk, Janusz Miller, Jan Rak... Najsmutniejsze jest jednak to, że często przyczyną rozbijania naszej jedności były wygórowane ambicje niektórych przywódców rolniczych związków, głównie tych z północnej części Polski.

Jak przebiegał strajk?

Spaliśmy wszyscy na podłodze, ale na materacach i pod kocami. Część materacy i koców przynieśli ze sobą sami strajkujący, ale bardzo dużo dostarczyli nam związkowcy z zakładów posiadających własne ośrodki wypoczynkowe. Z samych tylko ośrodków Instal i Zelmeru dostarczono nam około 150 materacy i koców. Związkowcy z różnych zakładów dostarczali nam również papier na ulotki i gazetki. Wszyscy uczestnicy strajku byli ochotnikami. Każdy, kto nie czuł się na siłach dłużej strajkować, bo strajk trwał nieprzerwanie przez 50 dni, a rozpuszczane przez komunistów plotki robiły swoje, mógł w każdej chwili opuścić budynek, i nikt nie miał o to do

nego pretensji. Na strajk przychodziły wciąż nowe osoby, podczas gdy inne odchodziły. Nie wszystkie dobrowolnie, bo kilka osób usunięto ze strajku, gdyż ich zachowanie nie licowało z powagą tego, o co walczyliśmy. Tak więc, rotacja była duża. Średnio w budynku WRZZ przebywało od 350 do 400 osób, nie licząc około 20 osobowej stałej obsługi, jak kuchnia, ochrona, obsługa telefonów i telegrafów itp. Pomimo tych trudnych warunków i prób rozbicia strajku nastroje były dobre. Dzień rozpoczynaliśmy Mszą św., a każdy miał możliwość przystąpienia do spowiedzi i przyjęcia komunii. Kwitło życie kulturalne. Odwiedzali nas różni aktorzy, między innymi była Barbara Wrześnińska. Były występy kabaretów, sztukmistrzów itp. Wciąż przychodziły grupy kołędników z pobliskich i dalszych miejscowości. Przyjeżdżali też różni ludzie z odczytami. Dzięki jednemu z tych odczytów dowiedziałem się, że w Polsce istnieje zjawisko narkomani, bo władze PRL skrzętnie ten fakt ukrywały. Mieliśmy też radiowęzeł, przez który koledzy nadawali audycje strajkowe, nie tylko dla uczestników strajku, bo emitowano je także na zewnątrz. Na Placu Wolności, obecnie Placu Getta, stały zawsze wielkie tłumy ciekawych, słuchając naszych audycji. Szczególnie tłoczno było gdy transmitowano rozmowy Komitetu Strajkowego z delegacją rządową, w których uczestniczył także Lech Wałęsa. Wydawano gazety. Wśród strajkujących było trzech poetów, z których na szczególną uwagę zasługuje, śp. Władysław Szypuła. Był to wspaniały człowiek, chłop poeta! Byłem nim zauroczony. Jego wiersze podtrzymywały nas wszystkich na duchu.

Rozmawiał Jerzy Klus

pidu badały nam żywność. Pomimo to, dwukrotnie zdarzyły się próby dosypania nam czegoś do posiłków.

Czy nie było innych prób rozbicia strajku?

Było ich wiele. Zdarzyło się nawet, że podczas jednej z takich prób musieliśmy usunąć z budynku SB-ka, który nie wiadomo w jaki sposób dostał się do środka. Widocznie musiał mu ktoś podrobić przepustkę. Wraz z Tadkiem Kensym, chcieliśmy go ująć, ale wybiegł z budynku WRZZ i wbiegł do budynku Związku Nauczycielstwa Polskiego, gdzie, jak się później okazało, SB miało swój punkt obserwacyjny. W komunistycznej prasie wciąż ukazywały się artykuły mające skompromitować uczestników strajku. Kilkakrotnie, chcąc nas zastraszyć, władze rozpuszczały plotki, że nadciągają oddziały ZOMO. Raz miały przybyć z Krakowa, innym razem z Lublina. Wtedy też, po naradzie z Tadkiem Kensym i Stanisławem Heinem, zaczęliśmy przygotowywać się do obrony budynku, między innymi gromadząc gaśnice pianowe i tym podobne akcesoria. By nie wywołać paniki wśród pozostałych uczestników strajku robiliśmy to potajemnie. Do stałej ochrony strajku wytypowane były trzy zakłady: WSK, Zelmer i Instal. Każdy z tych zakładów miał co noc delegować ludzi do ochrony strajku, w sumie około 60 osób. Prócz tego okresowo ochronę pełnili także robotnicy z innych rzeszowskich zakładów. Oczywiście dla nich także trzeba było przygotować gorące posiłki. Dziś wiemy, że władze przygotowywały się także do siłowego rozbicia strajku, lecz ostatecznie z nich zrezygnowały. Ale wszystkie te próby rozbicia strajku, w tym przez ZOMO, nie były



W bufecie strajkowym. Arch. J. Konkela

Ze złamaną nogą...

Rozmowa z **Zofią Flig**, która obsługiwała sekretariat strajkowy.

Co skłoniło działaczkę pocztowej „Solidarności” do wzięcia udziału w strajku okupacyjnym w budynku WRZZ?

Gdy 3 stycznia 1981 roku dowiedziałam się o zajęciu przez robotników budynku WRZZ, uznałam że nie powinno wśród strajkujących zabraknąć przedstawiciela pocztowców. Ponadto, większość postulatów dotyczyło spraw rolniczych, a ja jestem dzieckiem limanowskiej wsi – Mszana Górna, więc te problemy są mi dobrze znane. Chciałam zatem, by w strajku uczestniczyła choć jedna osoba reprezentująca strony, z których pochodzę. Byłam tak zdecydowana przyłączyć się do strajkujących, że chociaż tego dnia, idąc do pracy, złamałam nogę, zamiast zgłosić się do chirurga, udałam się 5 stycznia do budynku WRZZ. Ponieważ nie byłam u lekarza, nie mogłam korzystać ze zwolnienia chorobowego, wzięłam zatem urlop wypoczynkowy, a gdy ten się skończył poprosiłam przewodniczącego Komitetu Strajkowego o oddelegowanie mnie na strajk. I tak z chorą nogą, bez gipsu, a jedynie zabandażowaną, przetrwałam do ostatnich dni strajku.

Czym się tam pani zajmowała?

Z miejsca przydzielono mnie do prowadzenia sekretariatu strajkowego. Jako długoletnia pracownica poczty potrafiłam przecie obsługiwać dalekopis i szybko uzyskać połączenie telefoniczne. Nie bez znaczenia było również to, że miałam znajomych na Poczcie. Przydało się to. Dalekopis, który zastaliśmy w budynku WRZZ był starym gruchotem, zwróciłam się zatem do kierownika Działu Ruchu Telegraficznego z prośbą o wymienienie go na nowszy. Kierownik chętnie się na to zgodził i w rezultacie dostaliśmy całkiem nowy dalekopis. Dodatkowo kierownik zgodził się także oddelegowywać każdego dnia po dwie pracownice, oczywiście zawsze członkienie „S”, do obsługi dalekopisu. Niezależnie od pracy w sekretariacie, którą mi przydzielono, zajęłam się, już z własnej inicjatywy, sprawami duchowymi uczestników strajku.

W jaki sposób?

Zainicjowałam odmawianie codziennych modlitw i odprawianie mszy. Zaraz następnego dnia, po tym jak zjawiłam się na strajku, przypadało Święto Trzech Króli, więc wypadało, byśmy wszyscy uczestniczyli tego dnia we Mszy św. Postanowiłam zatem zatelefonować do ks. biskupa Ignace-

ka z Klasztoru OO. Bernardynów w Rzeszowie. W rezultacie pierwszymi kapłanami, którzy przekroczyli progi okupowanego budynku byli bernardyni, o. Bartnik i o. Kózka. Natomiast pierwszą Mszę św. celebrował ks. Stączek. Od tego dnia, aż do końca strajku, mogliśmy uczestniczyć we Mszach św. Ludzie bardzo te msze przeżywali. Ołtarz znajdował się w świetlicy, gdzie także jedliśmy posiłki, a potem toczyły się rozmowy z delegacją rządową. Czyniłam starania, by msze odprawiali kapłani ze wszystkich miejscowości, z których pochodzili uczestnicy strajku, co w znacznej mierze mi się udało.

Każdy dzień rozpoczynaliśmy od odśpiewania godzinek. Później była wspólna modlitwa. Przeważnie o godz. 7 rano kapłani odprawiali Msze św., w których praktycznie uczestniczyli wszyscy uczestnicy strajku, a bardzo wielu z nich przystępowało do komunii. Dzień kończyliśmy również wspólną modlitwą. W znacznej części strajku uczestniczył Lech Wałęsa. Zapamiętałam, że codziennie przystępował do komunii. Te wspólne msze i modlitwy stanowiły pewnego rodzaju zaporę przed różnego rodzaju pokusami, bo przecież w strajku uczestniczyli zarówno mężczyźni, jak i kobiety...

Praca w sekretariacie nie była chyba tak stresująca, jak na przykład ochrona budynku...



Zofia Flig i Jan Antał. Arch. Z. Flig

go Tokarczuka i poprosić go, by kapłani odprawiali dla nas Msze św. Telefon odebrał ks. bp Błaszkiewicz, który powiedział mi, że Kuria nie widzi przeszkód, by w okupowanym budynku odprawiane były codzienne msze dla strajkujących. Celem uzgodnienia szczegółów związanych z odprawianiem mszy, ks. bp Błaszkiewicz skierował mnie do ks. infułata Stączka – proboszcza Fary i ks. Sondej – proboszcza Kościoła Chrystusa Króla. Obydwaj kapłani oczywiście zaraz zgodzili się na odprawianie nam mszy, jednak nie byli w stanie przysłać nam tego dnia wcześniej rano księży, celem wyspowiadania strajkujących. Zwróciła się zatem o pomoc do ojca Bartni-



Komunia strajkujących. Arch. Z. Flig



W sekretariacie strajkowym. Arch. Z. Flig.

Wcale nie. Pracując w sekretariacie miałam różne problemy, które trzeba było szybko rozwiązywać. Przychodziło przecież do nas wiele osób, z których niektóre podejrzewałam, że nie przyszły wcale po to, żeby nam pomóc, tylko w zupełnie innym celu. Odbierałam również różne dziwne telefony, w których informowano nas, że już za chwilę zostaniemy zaatakowani przez milicję i wojsko. A przecież, po rozbiciu przy użyciu milicji strajku w Ustrzykach, perspektywa taka była jak najbardziej realna. Pewnego razu natknęłam się na redaktora z Telewizji Polskiej z Warszawy, który w jakiś niewyjaśniony sposób dostał się do budynku WRZZ. Nie miał przepustki, a na dodatek bez zgody strajkujących nagrywał ich z kamery filmowej. Powiadomiłam o tym szybko kolegów z ochrony, którzy wyprowadzili go z budynku, a w szamotaninie, niby przypadkiem, prześwietlili mu film. Tego rodzaju przypadków było więcej...

Najbardziej dramatyczne chwile przeżyłam jednak gdzieś pod koniec stycznia, gdy w wyniku konfliktu, strajk opuścili rolnicy z północy Polski. Następnego dnia po tym wydarzeniu, gdy byłam nocą sama w sekretariacie, odebrałam jakiś dziwny telefon, że niby po co my tu jeszcze siedzimy, skoro strajk się zakończył. Później odebrałam kilka razy z rzędu jeszcze dziwniejszy teleks, z którego wynikało, że nasz Komitet Strajkowy został rozwiązany uchwałą nowego Komitetu Strajkowego w Bydgoszczy. W końcu nadszedł teleks informujący, że członkowie tego nowego Komitetu Strajkowego - Rolników Indywidualnych -

udają się do Rzeszowa, celem wyjaśnienia sprawy na miejscu.

Zebrałam szybko rolników i opowiedziałam im o wszystkim, a potem przekonywałam ich, że nie wolno im pozwolić na rozwiązanie strajku. Pamiętam, że mówiłam im: róbcie wszystko, by do tego nie dopuścić, ratujcie swoją ziemię! I strajkujący podjęli uchwałę, że nie rozwiążą strajku! A gdy rano przyjechali rolnicy z północnej Polski, strajkujący nie chcieli ich wpuścić do budynku. Spór toczył się przez kilka godzin. Ostatecznie udało się uratować strajk.

A kiedy przeżyła pani największe wzruszenie?

W chwili zakończenia strajku. Po podpisaniu porozumień ze stroną rządową należało zakończyć nasz strajk jakimś silnym

akcentem. Zamówiliśmy Msze św. w Farze. Uznałam, że udając się na nią, winniśmy przemaszzerować z budynku WRZZ ulicami Rzeszowa, niosąc duży krzyż, który złożyliśmy w kościele jako wotum za szczęśliwe zakończenie strajku. Prosiłam rolników o wykonanie takiego krzyża, tłumacząc im, że nie musi być elegancki, bo najważniejsze jest to, żeby był zrobiony przez samych uczestników strajku. Ostatecznie wykonali go rolnicy z Siedlisk w gminie Lubenia, m.in. Józef Czopik oraz Jan i Władysław Pitera. Przemaszzerowaliśmy więc z krzyżem przez Rzeszów i złożyliśmy go w kościele farnym, jako wotum. Krzyż ten nadal tam się znajduje i każdego roku jest noszony podczas drogi krzyżowej ulicami miasta.

W dniu zakończenia strajku zjechali się do Rzeszowa rolnicy z wiosek, których przedstawiciele uczestniczyli w strajku. A zjechali się całymi rodzinami. Zjawili się także bardzo licznie robotnicy rzeszowskich zakładów. Dzień zakończenia strajku był ogromną manifestacją wiary i solidarności, rolników z robotników, ludzi wyrosłych z biedy i ucisku władz PRL, jedności ludzi naszego regionu i całej Ojczyzny.

Po zakończeniu Mszy św. wszyscy, którzy w niej uczestniczyli udali się wraz z nami pod budynek WRZZ, a tam czekali jak będziemy wychodzić ze swoimi rzeczami, udając się do domów. Przeżyłam ogromne wzruszenie, gdy kobiety z różnych miejscowości, które wcześniej codziennie przychodziły pod budynek WRZZ, przybiegły do mnie i innych uczestników strajku, dziękując nam za to długie trwanie w obronie spraw rolniczych, rodzinnych i Ojczyzny.

Rozmawiał **Jerzy Klus**



Koniec strajku. Arch. Z. Flig.

Podczas strajku codziennie odprawiana była Msza św., a wszyscy strajkujący mieli możliwość skorzystania ze spowiedzi. Z posługą duszpasterską na rzeszowskim strajku przebywał ks. bp Tadeusz Błaskiewicz - suffragan przemyski, a pełnili ją liczni kapłani, nie tylko z Rzeszowa, ale także z innych miejscowości regionu rzeszowskiego. Z Rzeszowa byli to: O.O. Jan Bartnik i Antoni Kózka (z rzeszowskiego klasztoru bernardynów); ks. inf. Jan Stączek, ks. Stanisław Słowik, ks. Stanisław Belza, ks. Czesław Bednarz, ks. Adam Koc (z rzeszowskiej Fary); ks. Józef Sondej, ks. Ireneusz Folcik, ks. Kazimierz Florek i ks. Jan Nigborowicz (z Kościoła p.w. Chrystusa Króla w Rzeszowie); ks. Stanisław Mac (z Kościoła p.w. Najświętszego Serca Jezusowego); ks. Adolf Grotkowski (z Kościoła p.w. M.B. Saletyńskiej); ks. Stanisław Fołta (z Kościoła p.w. św. Józefa); ks. Józef Kapusta (z Kościoła p.w. M.B. Różańcowej); ks. Franciszek Kołodziej (z Kościoła p.w. Podwyższenia Krzyża); ks. Henryk Wojdyła (z Kościoła Bożego Ciała). Z sąsiednich miejscowości do strajkujących pospieszyli: ks. Józef Mucha (z Niechobrza), ks. Michał Kochman (z Łańcuta), ks. Krzysz-

Z posługą duchową



Z. Flig i L. Wałęsa wśród kapelanów strajkowych. Arch. Z. Flig

tof Gołąbek (z Nowosielec), ks. Andrzej Paścerczyk i ks. Franciszek Surowiec (ze Słociny), ks. Stanisław Bąk (z Tyczyna), ks. Adolf Kowal (z Błażowej), ks. Władysław Lasota (z Mrowli), ks. Stanisław Król (z Lubeni), ks. Stanisław Tomaszek (z Frysztaka),

ks. Antoni Woźniak (z Wiśniowej), ks. Stanisław Soszyński (z Kraczkowej), ks. Bronisław Domino (z Szufnarowej), ks. Antoni Domino (z Lutczy), ks. Jan Jakubowski (z Soniny), ks. Stanisław Brzuszek (z Rudnej Wielkiej).

je-kl

W trosce o bezpieczeństwo



W sytuacji nieustannego zagrożenia rozbicia strajku, bądź siłowo - przez ZOMO, bądź poprzez prowokację - przez SB, bardzo ważną rzeczą było zapewnienie strajkującym i okupowanemu przez nich budynkowi odpowiedniej ochrony. Szefem ochrony budynku WRZZ, podczas trwania

w nim strajku, był od początku do końca Stanisław Hein, wydelegowany do pełnienia tej funkcji przez Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność” rzeszowskiej WSK. Z powierzonej mu funkcji wywiązywał się znakomicie. Przy bramie wejściowej do budynku stała zawsze warta, a by do niego wejść, lub z niego wyjść, należało mieć odpowiednią przepustkę, której wzór wielokrotnie zmieniano. Warty pełniono także na zewnątrz budynku. Wartownikami byli z reguły członkowie „S” z największych rzeszowskich zakładów pracy.



Wartownik przed budynkiem WRZZ. Fot. J. Witowicz.

W trosce o zdrowie

Uczestnictwo w strajku okupacyjnym, zwłaszcza długotrwałym, jest stresujące, co w połączeniu z trudnymi warunkami bytowymi, może stanowić zagrożenie dla zdrowia. Tymczasem znaczną część uczestników rzeszowskiego strajku stanowili ludzie nie

pierwszej już młodości. O zdrowie strajkujących w Rzeszowie dbali więc lekarze: Barbara Duhl, Irena Mac, Stanisława Starzak, Urszula Pustelak, Antoni Joneczko, Ryszard Ziemiakiewicz, Marek Żminkowski i Józef Stasinco.

je-kl

Ofiarny działacz

Ogrom pionierskiej pracy związanej z organizowaniem struktur „Solidarności” - najpierw robotniczej, a następnie rolniczej - wykonał **śp. Antoni Peszko** (ur. 4.02.1929r.)

Pochodzący z Kraczkowej k. Łańcuta A. Peszko w wieku 18 lat został działaczem młodzieżowej organizacji niepodległościowej „Orleń”, za co PRL-owski sąd



skazał go na 7 lat więzienia (odsiedział 5). W sierpniu 1980 roku przystąpił do tworzenia niezależnych związków zawodowych. Jako członek Prezydium MKZ, organizował w 1981 roku rolniczą „Solidarność”. Pracował dniami i nocami, bez wytchnienia; nie zważał na groźby i realne zagrożenia ze strony, wrogo nastawionych do tej akcji, działaczy PZPR. Dzięki jego poświęceniu, w wielu wioskach powstały struktury „S”.

Zmarł nagle, 18 kwietnia 1981 roku, w Wielką Sobotę, po Mszy św. w rzeszowskim kościele farnym, podczas której dźwiękał krzyż - wotum strajkowe...

Trwamy

Informacje o przebiegu strajków w Rzeszowie i Ustrzykach Dolnych podawane przez oficjalne (czytaj PZPR-owskie) media były skrajnie zafałszowane. Z ówczesnej prasy trudno się było cokolwiek dowiedzieć o tych strajkach, gdyż w informacjach przemilczano niewygodne dla władzy fakty, a przeważała propagandowa retoryka.

Prawdziwe informacje o strajku znaleźć można było jedynie w prasie wydawanej przez robotniczą i rolniczą „Solidarność”. Wiele można się było także dowiedzieć słuchając audycji w języku polskim, emitowanych przez USA i państwa Europy Zachodniej, gdyż w czasie strajku do Rzeszowa zjechało wielu zagranicznych dziennikarzy, którzy przesyłali do swoich krajów rzetelne korespondencje.

By informację o strajku podawane przez NSZZ „Solidarność” i NSZZR „Solidarność Wiejską” były identyczne, 10 stycznia 1981 roku zaczął się ukazywać połączony biuletyn obu „S” pod nazwą „Solidarność Związkowa – Wieś Rzeszowska” – pod redakcją Jana Musiała. Wydano w sumie pięć takich połączonych numerów; ostatni z nich 16 lutego 1981 roku.

Od 27 stycznia strajkujący zaczęli wydawać własny biuletyn „Trwamy” - gazетка strajkowa, redagowany przez związkowych dziennikarzy: Jana Musiała, Janusza Szkutnika i Jarosława Szczepańskiego (z Rzeszowa); Jana Narożniaka i Małgorzatę Pawlicką (z Warszawy); Marylę Malinowską (z Lublina). Do druku przygotowywali go: Krystyna Bęben, Bożena Gwóźdź i Adam Rozum (wszyscy z Rzeszowa), a drukowali: Bogdan Duchąń i Rafał Wieczorek (z Rzeszowa) i Jerzy Kamiński (z Jastrzebia).



Kolportaż „Trwamy”. Arch. Z. Flig.

Uchwała

**Zarządu Regionu Rzeszowskiego NSZZ „Solidarność”
z dnia 9 lutego 2006 roku**

ws. XXV rocznicy Porozumień Rzeszowsko-Ustrzyckich

W 25 rocznicę podpisania Porozumień Rzeszowsko-Ustrzyckich, Region Rzeszowski NSZZ „Solidarność” postanawia przekazać jedyny zachowany, oryginalny egzemplarz Porozumień Jasnogórskiej Fundacji Pro Patria Bastion św. Rocha, aby mógł być udostępniony przyszłym pokoleniom Polaków w „Skarbcu Pamięci Narodu” jako świadectwo solidarnego działania rolników i robotników dla dobra polskiej wsi i całej Ojczyzny.

Porozumienia Rzeszowsko-Ustrzyckie zostaną złożone w darze podczas XXIV Pielgrzymki Ludzi Pracy na Jasną Górę.

W pół roku od słynnych Porozumień zawartych w Szczecinie, Gdańsku i Jastrzębiu, ówczesne władze zawarły w Rzeszowie porozumienie z autentyczną reprezentacją społeczeństwa, które kończyło ponad 50-cio dniowy ogólnopolski strajk robotniczo-chłopski.

Jesienią 1980 roku działacze opozycji związani z polską wsią powołali niezależne związki zawodowe rolników indywidualnych, których władza PRL nie uznała.

Ogrom krzywd wyrządzonych rolnikom indywidualnym w okresie PRL, represje wobec działaczy opozycji na wsi oraz odmowa rejestracji niezależnego związku rolników, doprowadziły pod koniec 1980 roku do tzw. strajku chłopskiego w Ustrzykach Dolnych.

W celu zwiększenia presji na ówczesne władze PRL, strajkujący chłopcy dołączyli na początku stycznia 1981 roku do strajku okupacyjnego w Domu Kolejarza w Rzeszowie, zorganizowanego przez struktury regionalne NSZZ „Solidarność”. „Solidarność” pracownicza oraz Ogólnopolski Komitet Założycielski Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych wysunęli wspólne postulaty. Uzyskali poparcie Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” i osobiście Przewodniczącego „Solidarności” Lecha Wałęsy, który uczestniczył w strajku i podpisał Porozumienie.

Strajk czynnie wsparło tysiące członków „Solidarności”, mieszkańców Rzeszowa i innych miast, rolników z rzeszowszczyzny i całej Polski. Wsparcia duchowego udzieliło wielu księży, na czele z Metropolitą Przemyskim biskupem Ignacym Tokarczukiem.

Pomimo prób rozbicia strajku i oddziaływania na jego przebieg przez Służbę Bezpieczeństwa PRL, strajkujący wytrwali. Wprawdzie nie uzyskali jeszcze oficjalnego uznania rolniczych związków zawodowych – rejestracja NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych nastąpiła dopiero w maju 1981r. – jednak zmusili ówczesne władze m.in. do:

- zagwarantowania nienaruszalności chłopskiej własności i wolności w obrocie ziemią,
- zrównania praw rolników indywidualnych z prawami gospodarstw państwowych,
- poprawy zaopatrzenia wsi w sprzęt rolniczy,
- reformy systemu cen produktów rolnych,
- zrównanie praw socjalnych mieszkańców wsi i miast,
- korzystnych zmian w oświacie na wsi,
- uznania praw religijnych, zezwoleń na budowę kościołów, opieki duszpasterskiej w wojsku.

Porozumienia Rzeszowsko-Ustrzyckie podpisali w nocy z 18 na 19 lutego 1981r. przedstawiciele Komisji Rządowej, Komitet Strajkowy - działający w imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych oraz przedstawiciele MKZ NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie i Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”.

Obecne problemy polskiej wsi i rolnictwa daleko wykraczają poza postulaty sprzed 25-ciu lat. Rolnicy mogą już bez skrępowania zrzeszać się w związki zawodowe i inne organizacje.

Aktualna pozostaje potrzeba walki o zachowanie bezcennych wartości na polskiej wsi: gospodarstw prowadzonych przez rodziny zakorzenione na ojcowiznie, gdzie „czysta i miłowana” ziemia.

Rolnicy nadal oczekują wsparcia od rządzących, stworzenia warunków do rozwoju wsi, ekonomicznych podstaw prowadzenia działalności rolniczej.

Polska wieś potrzebuje wiarygodnych reprezentantów i solidarności wśród rolników.

Po latach...



Solidarność

Polskę Przedmurzem Chrześcijaństwa zwa
I każdy człowiek na świecie przyzna,
Że często była zroszona łzami
I przepojona męczeńską krwią
Ta nasza droga Ojczyzna.

Padła w ziemię męczenników krew,
Jak to piękne i drogocenne ziarno.
Aż zakwitł szczęściem jej krwawy siew.
Wyrosła z niego silna jak lew
Nasza obecna „Solidarność”.

Solidarność niczego się nie lęka.
Solidarność z wielkich trudów drwi.
Bo zrodziła się w cierpieniach i mękach,
Piastowana w spracowanych rękach,
Z polskiej chłopsko-robotniczej krwi.

Z tej krwi, co się przelała pod Grunwaldem, Warną.
Bez której nie obeszło się w żadnej bitwie.
Która tak zrumieniła polską rolę czarną,
Czyniąc z niej najświętszą relikwię.

Z tej krwi, która się kryje w praocjów mogiłach,
Co kipiała w polskim chłopie, szlachcicu, rycerzu,
W której jest niezmierną potęgą i siłą,
Co tętni w naszych sercach, w naszych dzieci żyłach,
Co się niedawno łała na Wybrzeżu.

Solidarność - to odnowa Polski i obrona.
Solidarność coraz większe kręgi zatacza.
Solidarność największy kryzys pokona.
Solidarność przyjmuje do swojego grona.
Solidarność swym mordercom przebacza.

Być może jeszcze gdzieś element wrogi
Próbuje obcinać Jej skrzydła,
Aby mógł własnym zyskiem powiększać odłogi,
A chłopom wiązać ręce, albo pętać nogi,
I nadal ich golić bez mydła.

Władysław Szypuła

U góry: Siódma rocznica podpisania Porozumień Rzeszowsko-Ustrzyckich (18-19.02.1989 r.); ostatnie nielegalne obchody tej rocznicy. Na zdjęciach, od lewej: uczestnicy uroczystości w Kościele Najświętszego Serca Jezusowego w Rzeszowie; po prawej: przemawia Józef Ślisz. Arch. ZR.

Na dole: Tablica na byłej siedzibie WRZZ, odsłonięta w XX rocznicę podpisania Porozumień Rzeszowsko-Ustrzyckich. Arch. ZR.

